Rok XXII. Nr. 124.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów się nie zwraca, ale je się niszczy

ORĘDOWNIK.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Patroneli p. Jutro: Nikodema m. | Poznań, wtorek 31 maja 1892. | Słońca wschód 3,46 Zachód 8,10 Księżyca wsch. 8,45 Zach 12,34

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na czerwiec:

na poczcie	0,75 mk.
w mieście	0,70 mk.
z odnoszeniem	0,75 mk.

Poznań, dnia 30 maja.

— Dochodzi nas następująca odezwa:

Kowalewo 28 maja 1892. Już od kilku lat namyślają się nasi obywatele, aby założyć jakie polskie Towarzystwo, jakie po innych miastach i miasteczkach już istnieją, gdy u nas jeszcze żadnego oprócz Towarzystwa rólniczego nie ma, a różnych „Vereinów“ to się namnożyło podostatkiem. A więc przed paru dniami kilku gorliwych obywateli zawiązało pomiędzy sobą komitet, dla zwołania zebrania polskich rzemieślników na dzień drugiego święta Zielonych świątek, celem założenia Towarzystwa polskich przemysłowców dla Kowalewa i okolicy.

Zebranie odbędzie się w Kowalewie na sali p. Szczech w drugie święto o godz. 5 po południu

Zbudźmy się więc panowie Kowalewiacy z letargu, popierajmy się wszyscy bez wyjątku, idąc zgodą, a pokażemy, że i my tu coś zdziałać możemy. Choć przez naszą ospałość nawet wiec żeśmy zaniechali, to teraz poprawmy się, kochajmy się i starajmy się o jak najliczniejszy udział w téj sprawie. O co prosi

Komitet.

— Podwieczorek — a nauka polska! „Kur.“ i „Dzien.“ podają pod wiadomościami miejscowemi, co następuje:

„Dowiadujemy się, że na dniu 27 t. m. zebrane grono pań tutejszych postanowiło urządzić w środę dnia 1 czerwca rb. w ogrodzie Geblena o godz. 5 po południu podwieczorek na korzyść prywatnéj nauki języka polskiego dla tutejszych dzieci szkólnych. Wejście do ogrodu wynosi 1 m. od osoby, bilet dla rodziny złożonej z 5 osób 3 m. Mamy nadzieję, że publiczność nasza ze względu na cel szlachetny zabawy licznie się w dniu tym zgromadzi.“

Hr. Zedlitz będzie mógł sobie powinszować, że swem rozporządzeniem z 11 kwietnia 1891 do godził i rządowi i publiczności polskiéj, bo ogół ludności sarka na ten nowy podatek od mowy ojczystéj, ale są też i tacy między nami, którzy a conto owego rozporządzenia urządzają sobie — podwieczorki.

Macchiawel, gdyby dziś pisał swego „Księcia“, byłby z okazyi tego podwieczorku pochwalił rozporządzenie z 11 kwietnia r. z. i dla polityków wysnuł z tego maksymę: jedną klapą od razu — dwie muchy.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina.** Na sobotniem posiedzeniu Izby panów obradowano nad sprawą ustanowienia pensyi dla prezesa pruskich ministrów, hr. Eulenburga.

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że kiedy w sejmie pruskim obradowano nad tą samą sprawą, przebieg zebrania był bardzo burzliwy, bo byli pomiędzy posłami tacy, którzy nie chcieli się w żaden sposób zgodzić, ażeby rozdzielano urząd kanclerza Rzeszy niemieckiéj od urzędu prezesa pruskich ministrów. W sejmie pruskim gardłował najmocniéj głowacz postępowców, Richter.

W Izbie panów podczas obrad nad powyższą sprawą przyszło również do burzliwych scen. Wszczął je hr. Hohenthal i mówił, że już tak w sejmie pruskim jak i w wielu dziennikach wyrażono wątpliwość, czy rozdzielenie obydwóch urzędów przyniesie korzyść państwu. Wszyscy są tego zdania, że rozdzielenie urzędów nie potrwa zbyt długo. Dał także naturalnie bardzo delikatnie hr. Eulenburgowi do zrozumienia, ażeby się strzegł być w swym urzędzie stronniczym. Powinien on wszystkie sprawy zupełnie bezstronnie traktować, gdyż tego wymaga dobro kraju. W całym kraju — tak mówił daléj — nie mają zaufania, ażeby podział urzędów był korzystny. Objawianie takiego niezaufania musi mieć do pewnego stopnia swoje uzasadnienie. A gdyby to niezaufanie było rzeczywiście tak wielkie, jak o niem piszą i gadają, wtedy musiał by każdy Prusak zrzec się tego, w co nakazuje mu ufać jego obowiązek, tj. musiał by przestać wierzyć samemu rządowi. Rząd nie powinien zatem dopuścić do tego, ażeby słabło doń zaufanie w kraju.

Hr. Hohenthalowi odpowiedział poseł Schorlemer Alst i z centrum mówił, że cesarz sobie życzył, ażeby podzielono obydwa urzędy, skutkiem tego posłowie winni zgodzić się jednomyślnie na ustanowienie pensyi dla prezesa ministrów. Jeżeli zaś niezaufanie w kraju rośnie do rządu, to winny są temu rozmaite tajne knowanie. Takie też knowania sprawiły, że projekt szkólny został cofnięty. Hr. Hohental powiedział, że zaufanie do państwa pruskiego słabnie, my jednak mamy to zaufanie, że Prusy pozostaną chrześcijańskiem państwem. Gdyby naturalnie i w to zaprzestano wierzyć, w takim razie byłoby państwo w niebezpieczeństwie. Obecnie — miejmy jednak nadzieję — nie ma się sprawa tak źle.

— Ubiegłego czwartku w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego umarł nagle dr. Maksymilian Forckenbeck, nadburmistrz miasta Berlina i członek pruskiéj Izby panów. Urodził się w r. 1821 w Monasterze. W r. 1866 wybrało go miasto Królewiec swym posłem do sejmu. Od r. 1870 do 1873 był marszałkiem sejmu. Należał zawsze do stronnictwa liberalnego od samego jego początku.

W roku 1873 wybrało go miasto Wrocław swym nadburmistrzem, i jako taki został później członkiem pruskiéj Izby panów.

W r. 1878 obrano go nadburmistrzem w Berlinie. Od r. 1873 do 1879 był przewodniczącym parlamentu niemieckiego, w którym posłował od samego jego początku. Urząd przewodniczącego parlamentu niemieckiego złożył w r. 1879 i to dla tego, gdyż nie mógł się zgodzić z Bismarkiem co do polityki celnéj.

Około wielu zakładów berlińskich położył wielkie zasługi, to też w roku zeszłym wybrano go prawie jednomyślnie nadburmistrzem miasta Berlina na dalsze 12 lat.

Forckenbeck urodził się katolikiem, nie pozostał jednak wiernym wierze katolickiéj, występował nawet przeciwko niéj i należał do tak zwanego „trybunału dla spraw katolickich“, która to władza składała z urzędów Biskupów katolickich.

Później mniéj już było słychać o Forckenbecku i nie występował już na widowni politycznéj.

Ks. Biskup Kopp zakazał duchowieństwu brania udziału w pogrzebie zmarłego, a nadto pochowania zwłok jego na cmentarzu katolickim. Mowę pogrzebową wygłosi pastor Hossbach. Zwłoki jego pochowane zostaną na cmentarzu ewanielickim.

— W Magdeburgu odbyło się zeszłego czwartku wielkie zebranie katolików niemieckich. Przeszło 4000 osób przybyło na zebranie, któremu przewodniczył poseł z centrum Schorlemer-Alst. Wypowiedział on dłuższą przemowę, w któréj wyraził nadzieję, że katolicy po zebraniu magdeburskiem będą częściéj się łączyli i na zebraniach wypowiadali, co im dolega. Po cofnięciu szkólnego projektu zanosi się na nową walkę kulturną. Obecne stosunki w Niemczech są tego rodzaju, że ludzie wierzący powinni sobie podać rękę i jednomyślnie działać przeciwko stronnictwom przeciwnym. Katolicy są do tego gotowi i nie powątpiewają wcale, że z walki téj wyjdą zwycięzko.

Zebranie wysłało przy końcu telegramy do Ojca św. i cesarza Wilhelma. Tak Ojciec św. jak i cesarz Wilhelm odpowiedzieli również telegramami, wyrażając się o zebraniu życzliwie i łaskawie.

— Nowy Jork. Nad miastem Wellingtonem w Północnéj Ameryce szalał w tych dniach straszny orkan. Większa połowa miasta została zupełnie w gruzy zamienioną, około 500 osób zabitych. Całe miasto wygląda tak, jak po jakiem trzęsieniu ziemi. Domy zamienione w gruzy zapaliły się następnie. Tysiące osób znajdują się bez chleba i dachu nad głową. Pomiędzy mieszkańcami, którzy wyszli zdrowi z nieszczęścia, panuje okropny popłoch i zaniepokojenie.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 30 maja

— * **Teatr polski w Borku.** W poniedziałek drugie i ostatnie przedstawienie: „Kraj“.

— * **Teatr polski w Śremie.** W środę 1 czerwca komedya: „Kraj“. W czwartek 2 czerwca komedya: „Teść“ i mazur w 4 pary.

Przy téj sposobności nadmieniamy, że teatr polski da przedstawienie w Środzie w poniedziałek świąteczny w dniu 6 czerwca.

— * **Radzca** rejencyjny p. Gedicke nadesłał nam następujące pismo:

Podczas pożaru na ulicy Ludwiki w dniu 2 kwietnia spotkało rodzinę Basińskich, jak wiadomo, nieszczęście. Dnia 6 kwietnia wydano publiczną odezwę, w celu zbierania składek na nieszczęśliwych.

Od 22 kwietnia złożyli u mnie składek: Inspektor lazaretu miejskiego p. Teporski 104,35 m., pan prezes rejencyjny 183,80 m., pani nadburmistrzowa Wittingowa 319,50 m., Redakcya „Posener Ztg.“ 347,20 m., Redakcya „Morgen Ztg.“ 10 m., Redakcya „Orędownika“ 19,75 m., Redakcya tutejszego „Tageblattu“ 856,75 m., Redakcya „Kuryera Poznańskiego“ 80 m., Redakcya „Dziennika Pozn.“ jedną część zebranych składek w wysokości 22,50 marek.

Razem złożono u mnie składek: 1943 marek 85 fen.

Pieniądze te zaraz po otrzymaniu zostały oddane do miejskiéj kasy oszczędności.

Tak starsza siostra, która sobie strzaskała dolną szczękę, jak i młodsza siostra, która sobie poraniła krzyż i kolano, mają się znacznie lepiéj. Jest nadzieja, że stan chorych polepszy się do tego stopnia, że niezadługo będą mogły obydwie siostry opuścić miejski lazaret.

Dopiero wtedy, gdy już będzie widocznem, że obydwie siostry odzyskały zupełne siły do pracy, zostaną zebrane składki w odpowiedni sposób podzielone pomiędzy rodzeństwo.

— * **Wczorajsza** majówka Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbyła się nader pięknie. Chociaż deszcz nieco przeszkodził zabawie, to gdy później pogoda się ustaliła, świeże, orzeźwiające powietrze i bujna zieloność ogrodu strzeleckiego tem miléj podziałała na bawiącą się publiczność. Udział też gości i członków, oraz nadobnych pań był bardzo liczny.

Po różnych grach towarzyskich nastąpiły tańce, rozpoczęte polonezem, prowadzonym przez prezesa p. dr. Ulatowskiego z panią Manicką, żoną jednego ze starszych członków, w polonezie brało udział z jakie 300 par, które długim wieńcem po obszernym ogrodzie się uwijały. Cały przebieg majówki był wielce harmonijny i bawiono się z szczególniejszą swobodą i ochotą. Około godz. 11 wrócono wspólnym wymarszem do miasta, unosząc mile wspomnienie.

— * **Wszystkich** delegatów i uczestników udających się na Zjazd do Lwowa zapraszamy na zebranie dziś w poniedziałek wieczorem o godz. 9téj w lokalu p. Kempfa.

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Poznaniu.

B. Chrzanowski, prezes. A. Kosidowski, sekretarz.

— * **Wczorajsza** wycieczka tutejszego Tow. drukarzy polskich na kremzerach do Kórnika udała się dobrze. Bawiono się dobrze i wesoło, z ochotą i swobodą. Tańczono wiele. Pięknych panien nie brakowało. Pomiędzy uczestnikami panowała szczera harmonia. Po przyjemnéj wycieczce powrócono do Poznania około 11 godz. wieczorem.

— * **Pierwszy** sejmik miejskich kas oszczędności odbył się zeszłej soboty na sali tutejszéj Średdniéj szkoły dla chłopców. Sejmikowi przewodniczył nadburmistrz p. Witting, który powitawszy zebranych, wyraził nadzieję, ażeby obrady na sejmiku doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Do związku przystąpiło 44 kas z W. Ks. Poznańskiego.

— * **Zeszłej** soboty przywieziono z Obornik na tutejszy główny dworzec w wagonie kolejowym 14 sztuk opasów, które miano odstawić aż do Berlina. Kiedy na tutejszym dworcu wagon otworzono, przekonano się, że 6 wołów było zaduszonych. Wagon przy obecnej gorączce był za mały dla 14 wołów. Weterynarz zrewidował nieżywe woły i oświadczył, że mięso jest nieszkodliwe; odwieziono je do ogrodu zoologicznego.

— * **W** kościele pofranciszkańskim przystępowało wczoraj w niedzielę przed południem do 1 Komunii św. 150 niemiecko katolickich dzieci. Po południu udzielił Najprzew. ks. Arcypasterz komunikantom po pięknej i płynącéj do serc przemowie sakramentu Bierzmowania.

— * **Wczoraj** około 5 godz. po połud. szalała nad miastem naszem i okolicą burza. Deszcz spadł niewielki, przydałby się większy na siewy. Po deszczu ustąpiła nieco gorączka, która dochodziła wczoraj do 31 stopni.

Takiéj gorączki w maju, jak w tym roku mieliśmy przez 2 dni, nie było jeszcze nigdy.

— * (P) **Tutejszemu** agentowi p. Ziółkowskiemu wytoczono proces z powodu interesów owego towarzystwa zabezpieczenia, jakie w hotelu Francuzkim założył.

— * **Zeszłego** piątku w południe skradziono pewnemu zamiejscowemu sołtysowi 250 m. z kieszeni na Szerokiej ulicy. Pieniądze te miał zapłacić król. kasie powiatowéj jako podatek z swej gminy. Złodzieja dotąd nie pochwycono.

— * **Marki** na listach przylepiać należy na stronie adresowanéj i to u góry w prawym rogu, bo w ten sposób ułatwia się poczcie ostęplowanie. Przylepianie marek na odwrotnéj stronie, jak to szczególniéj panie robić lubią, jest wielkiem dla poczty utrudnieniem i właściwie przeciw przepisom.

— * **Na Łazarzu** wybrano ubiegłéj soboty do reprezentacyi gminnéj następujących panów: właściciela fabryki Urbanowskiego, kupca Stillera, mistrza ciesielskiego Girbiga, budowniczego Nowackiego, kupca Hassego, właściciela Fischera, werkmistrza Dawego, urzędnika kolejowego Frecka i lakiernika Zahna.

— † **Zmarli**: Gustaw Bilażewski w Bydgoszczy umarł 27 bm.

Jan Stefański w Wałczu pod Wąbrzeźnem umarł 27 bm.

— * **„Poradnika gospodarskiego"** wyszedł nr. 22 i zawiera: Podręcznik dla zebrań Kółek rolniczych, oraz kalendarzyk roboczy na miesiąc czerwiec. Wystawa rólniczo przemysłowa, połączonych Kółek rólniczych z powiatów inowrocławskiego i strzelińskiego w Inowrocławiu w dniu 17 maja rb. Pytania i odpowiedzi. Rozmaitości. Ogłoszenia.

— * **Oborniki**. W tych dniach znaleziono na polu pomiędzy Maniewem a Tworkowem zwłoki około 1 i pół roku mającego dziecka. Wykazało się, że matką znalezionego dziecka jest niezamężna Józefa Komorniczak z Tworkowa. Do 1 maja br. było dziecko w domu kobiety Sklepikowéj. Dnia 1 maja matka dziecko ze sobą zabrała i wrzuciła je w rów, napełniony wodą, przy drodze, wiodącéj z Maniewa do Tworkowa. Komorniczak obecnie przyaresztowano i odstawiono do więzienia.

— * **Szamotuły**. Do tutejszej szkoły wieczornej uczęszcza 67 uczniów, z tych oskarżono 56 uczniów przed izbą karną w Poznaniu o to, że nie sprawili sobie książek, jakich wymaga szkoła wieczorna. Izba karna zwolniła jednak wszystkich oskarżonych od wszelkiéj kary.

— * **Rawicz**. Przed kilku dniami zastrzelono w sąsiedniem miasteczku Sarnowie psa wściekłego. Z powodu tego nakazano wszystkie psy w całéj okolicy wiązać przez 3 miesiące.

— * **Leszno**. W ostatnim czasie płacono tutaj na targu za 100 kilogramów pszenicy 21,80 m., żyta 20,30 m., jęczmienia 16,10 m., owsa 15,50 m., grochu do gotowania 20,00 m., kartofli 4,80 m., siana 4,50 m. za 1 kilogram masła 2,30 m., za kopę jaj 2,30 m.

— * (P) **Byłego** redaktora „Gaz. Górn." Stan. Przyniczyńskiego skazała izba karna w Bytomiu na 1 rok i 9 miesięcy więzienia za występek przeciw moralności z 8 i 10 letniemi dziewczętami.

— * **Nowy Tomyśl**. Przed kilku dniami wybuchł we wsi Kuszlinie wielki pożar, który w przeciągu krótkiego czasu zniszczył 3 tamtejsze gospodarstwa. Ogień wszczął pewien szkólny chłopiec, który wszedł do budynku gospodarczego z palącem się cygarem.

— * **Ostrowo**. Podejrzanych o zamordowanie żandarma Krugera w Kucharkach chałupników Trzeciaka i Wawrzyniaka przytransportowano z więzienia w Pleszewie do tutejszego więzienia.

— * **Wągrówiec**. W poblizkiéj wsi Durowie powie w tych dniach pożar. Spaliły się ze szczętem 1 wielka stodoła, 1 stajnia i śpichlerz. Żywcem zgorzało 30 sztuk świń, a nadto spaliła się znaczna ilość zboża niemłóconego, słomy i paszy dla inwentarza. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie wiadomo.

— * **Międzyrzecz**. Tutejszy robotnik D. chciał sobie w tych dniach brzytwą gardło przerżnąć. Zamiar jego jeszcze na czas spostrzeżono i mu w tem przeszkodzono. Dla czego sobie chciał życie odebrać, dotąd nie zdołano zbadać.

— * **Ujście**. Zeszłego czwartku w Wniebowstąpienie Pańskie przystępowało do pierwszéj Komunii św. z całej tutejszéj parafii 108 dzieci, a mianowicie 56 dziewcząt i 52 chłopców.

— * **Inowrocław**. Straty, jakie powstały w skutek spalenia się fabryki na Mątwach, obliczają na 800,000 marek. Słychać, że fabryka ma być wybudowaną na nowo w przeciągu 5 do 6 miesięcy.

W jednej sąsiedniéj wsi otrzymał pewien gościnny formularz podatkowy, wedle którego komisya szacunkowa go opodatkowała rocznie na 26 m. od 1800 m. dochodu rocznego. Gościnnemu wydawało się to za wiele i dla tego założył protest przeciwko takiemu opodatkowaniu Skutkiem tego otrzymał formularz, na którym miał sam wypisać, ile ma dochodu, tj. miał sam się oszacować. Z formularzem tym udał się do landrata i powiedział, że nie wie, w jaki sposób ma go wypełnić. Na landraturze objaśniono go pod tym względem i później pokazało się, że gościnny nie 1800 marek, ale 3600 m. ma dochodu rocznego, skutkiem czego będzie musiał płacić podatku na rok nie 26, ale 70 marek.

— * **Człuchowo**. W tych dniach wydarzyło się na placu budowlanym budowniczego Hoppego

---

Cud na Kirkucie.

(Opowieść napisana przez **Junosze***).

1)

Berek Guzik mówił, że uczoność to jest największy majątek, że jest skarb, w porównaniu z którym najwspanialsza fortuna znaczy tyle, co nic.

— Niech pan dobrodziéj sam uważy, niech weźmie na delikatny rozum! Znasz pan zapewne naszych bogaczów? Kto ich nie zna? To są wielkie osoby! wielcy ludzie! Oto, naprzykład taki Dawid Jojne, ma dom — i gdzie on ma dom?, w samym rynku! ma karczmę! i gdzie ma karczmę? na samym rogu; Może pan miarkować, co to jest dom w rynku i karczma na rogu! To bogactwo! na moje sumienie bogactwo — ale to jeszcze nie koniec. On się ożenił bogato, sześćset rubli za żoną wziął, on szczęście miał w handlu! on jedną dużą sprawę wygrał, on się dorobił na zbożu, dorobił się na drzewie — on dziś jest pan! Proszę pójść do domu i zobaczyć jego bogactwo! On samowar ma, on lichtarze ma, on ma najzylbrowe łyżki — a jego żona nosi kolczyki z brylantami, aż oczy bolą patrzyć! I co mu z tego wszystkiego?

— Jakto co? bogaty jest.

— To prawda. On pierwszy bogacz na okolicę. Jedź pan do Lubartowa, do Firleja, do Kocka, do Kamionki, za Kamionkę, do samych Łysobyk — nie znajdziesz pan takiego bogacza — ale niech-no pan zajrzy jemu w głowę! ha! ha! co tam jest w jego głowie! całkiem nic. Jedno z drugiem nic!

— Musi jednak coś być — kiedy się dorobił i przyszedł do majątku.

Berek się roześmiał.

— Nie, panie, ja widzę, że pan dobrodziéj nie zna się na takich interesach..

— Być może.

— Przepraszam, bez urazy godnéj osoby — ja panu to wytłómaczę. Do interesu głowa wcale nie potrzebna jest.

— Więc cóż?

— Szczęście! Kto ma szczęście, temu każdy interes pójdzie jak najlepiéj — a kto nie ma szczęścia, temu i dziesięć głów nie pomoże. Takie było prawo od samego początku świata, takie teraz jest i takie będzie do samego końca.

— W takim razie, niechże mi Berek wytłómaczy, do czego służy głowa?

— Ha! ha! głowa! Głowa służy do uczoności. Głowa to jest kufer, to jest tłomok, to jest cała szafarnia! A wiesz pan, dla czego głowa twarda jest? Dla tego, że w niéj chowają się drogie rzeczy. Pomyśl pan: jeżeli człowiek ma pieniądze, funduje sobie tęgi kufer albo żelazną skrzynię — więc na takie bogactwo, co w głowie może być, Pan Bóg dał także dobry, mocny kuferek.

— Wytłómacz że mi jednak, mój Berku — czem się to dzieje, że są na świecie ludzie całkiem głupi — a przecież każdy człowiek ma głowę.

— Prawda. Prawda. Ale widzi pan, głowa a głowa to jest dyferencya. Ja nie chcę mówić o wszystkich głowach, ale powiem o żydowskich. Jak się panu zdaje, czy żydek, taki zwyczajny żydek, mały bachórek — przychodzi na świat mądry, czy głupi?

— Co za pytanie?

— Ha! pan myśli, że głupi! Ha! ha! Nie — proszę pana, on wcale nie jest głupi, bo on przed urodzeniem nie próżnował, on darmo czasu nie tracił.

— A cóż u licha robił?

— Uczył się; — przy nim był anioł i tłómaczył mu pismo — i tak go wyuczył wszystkiego, jak najlepszego rabina. Całą mądrość mu dał, pełną głowę mu nakładł.

— A dla czego posyłacie dzieci do szkoły?

— Bo tak trzeba, tak musi być. Ja panu wytłómaczę. Człowiek jest człowiek, ma szczęście i nieszczęście. Pan Bóg daje mu dobre rzeczy — dyabeł (wiesz pan, taki paskudnik!) chce te dobre rzeczy od człowieka odebrać, chce mu wydrzeć, chce go całkiem zniszczyć. W każdym interesie lubi brzydki figiel zrobić. On starym ludziom dokucza, a dzieci! Żeby mógł toby wszystkie (nie w złą godzinę powiedziawszy) pozjadał. To cały gałgan jest i przez niego nasze dzieci muszą do szkoły chodzić.

— Przez niego?

— Właśnie tak. Widzisz pan: taki mały żydowski chłopaczek, zanim przyjdzie na świat, to już jest mądry, uczony w piśmie jak cały rabin. On Torę zna, on Gomorę zna, on całe pismo zna! — ale co z tego? Zaledwie na świat przyjdzie, dyabeł czeka na niego i daje mu na pierwsze przywitanie prztyczka w nos! Nie wierzysz pan? to proszę zobaczyć, że każdy człowiek, w tem miejscu, gdzie mu dyabeł prztyczka dał — ma dołek.

— Ale cóż ztąd?

— Jakto co? Nie wiesz pan co? Takie dziecko to przecież delikatne jest, ono się boi. Jak zobaczy tego paskudnika, to krzyknie, a jak dostanie od niego prztyczek, to się tak zestraszy, tak przelęknie, że wszystko co tylko umiało, czego się od anioła nauczyło — od razu zapomni! W tem cała sztuka jest! Żeby nie on, żeby nie ten gałgan, to nie trzebaby było dzieci uczyć — wszystkie od razu byłyby bardzo mądre. Pan się śmieje, pan się śmieje, pan nie wierzy, że to prawda jest. Ja wiem, państwo macie swoje zabobony. Może pan powiesz, że dyabła nie ma? Oj! żebym jak tak nieszczęścia więcéj nie widział — jak ja go sam widziałem na moje własne oczy? Niewiadomo zkąd wlazł do izby.

— A jak wyglądał?

— Niech on zginie! niech jego moje oczy nie widzą! On wyglądał całkiem jak czarny kot! Tfy! tfy! Nie śmiéj się pan, bo broń Boże, może się zrobić nieszczęście!

— Ja się też nie śmieję — ale odeszliśmy od przedmiotu. Nie wytłómaczyłeś mi Berku, dla czego chociaż każdy człowiek ma głowę — jednak głupich ludzi nie brak na świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Jeden ustęp z téj opowieści jużeśmy podali dawniej.

straszne nieszczęście. Najmłodsza córeczka woźnicy Sporsa i inne dzieci bujały się na desce, która była położoną na poprzek na innych deskach. Przez bujanie deski się obruszyły i spadły na córeczkę Sporsa. Na krzyk dzieci przybiegł na pomoc nadleśniczy R. Dziecko wydobył z pod desek, ale niestety już nieżywe z potrzaskaną głową.

— * **Skwierzyn.** Ubiegłego czwartku po południu około 2 godziny utopił się podczas kąpania 12 letni syn tutejszego malarza Patzelta.

— * **Do Niedamowa** pod Kościerzyną na Kaszubach przyszło trzech drabów do księdza po jałmużnę. Zdawało im się, że dostali za mało, poczęli więc łżyć i wygrażać. Znalazły się przecież wnet dobre pięście kaszubskie, które im zamkły gęby i wyprawiły w świat dalej.

— * **W** Uśpianach na Litwie pruskiéj kupiła pewna kobieta dwa prosięta i zabrała je wprost od maciory jeszcze w worek, w którym niosła je do domu do wsi sąsiedniéj. W drodze spostrzegła, że goni ją maciora rozżarta. Ratując się, porzuciła worek z prosiętami i uciekła. Zadowolona maciora poradziła sobie wnet: miech rozdarła i wróciła z prosiętami w swoją stronę.

— * **Rozmaici** wielcy ogrodnicy w Anglii sprowadzają sobie od czasu do czasu z Niemiec większą ilość żab i ropuch, ponieważ w Anglii nie ma ich tyle, co w Niemczech. U nas jednak niejednokrotnie wydarza się, że ludzie tępią gdzie mogą żaby, a przedewszystkiem ropuchy. Jest to nierozsądnie, gdyż żaby i ropuchy tępią szkodliwe owady, ślimaki, stonogi itp., a zatem rolnikom przynoszą niemałe korzyści. Uprzedzenie przeciwko tym niewinnym stworzonkom powinno raz ustąpić. Nauczyciele w szkołach ludowych powinni już o tem dzieci pouczać.

Brenno, 29 maja. Po dość długiéj suszy, po tylu przymrozkach i szronach odwilżył deszcz nasze pola. Żyta stoją u nas i w okolicy bardzo pięknie i jeżeli jakie elementarne klęski nie nastąpią, można się spodziewać obfitego żniwa. Przedwczesny lament w marcu, iż oziminy wymarzły, pokazał się teraz zupełnie zbyteczny. Także i drzewa owocowe stoją pełne kwiecia i jeżeli obecne wiatry i zimna kwieciu nie zaszkodzą, to będzie obfitość owocu, jak już od kilku lat nie bywało. Zauważyłem wszelako, że jabłonie i śliwki mszycami są jak obsiane, co rozwojowi drzewa bardzo przeszkadza.

Odwołując się do wiadomości w Rozmaitościach o sile piorunu, miałem sposobność o czemś podobnem naocznie się przekonać.

W roku 1865 przeszła nawałnica nad wsiami Zbarzewem i Niechłodem w miesiącu sierpniu w kierunku zachodnio wschodnim. Podczas téj burzy z nadzwyczaj ulewnym deszczem, biły gromy prawie co pół minuty i częściéj. W Zbarzewie była aleja topoli wysmukłych, dochodzących wysokości 40 łokci. Po téj nawałnicy z kilkuset tych topoli ledwo połowa pozostała od pioruna nie uszkodzona, kilka było do połowy zdruzgotanych od trzech czy czterech zostały kończaste słupki od 3 do 5 łokci wysokie, jedna zaś topól była dosłownie z korzeniami wyrwana. Wióry dalej jak staje leżały po polu.

W lesie, do Niechłodu należącym, rozdarł grom z téj samej nawałnicy dąb pare wieków mający od góry aż do korzeni, jeden konar oderwany i kilka naści kroków odrzucony, był jeszcze tak ciężki, iż para koni miała go co ciągnąć. Gdy późniéj zdruzgotany dąb został wywrócony, miał średnicy półtora łokcia, lub podług teraźniejszéj miary prawie metr. Jeszcze wiele innych drzew zostało zdruzganych.

Od środy mamy powietrze istnie letnie, upały i suszę, piękny czas na kwiecie żyta. Wczoraj w sobotę 28 maja po południu o 2 dzieci komornika Ławniczaka, bawiąc się zapałkami, spowodowały pożar. Spaliły się oprócz pięciu domów mieszkalnych, także wszystkie inne zabudowania gospodarcze poszkodowanych. Z powodu wielkiéj suszy, daléj że wszystkie budynki były pokryte słomą, i stały blizko siebie, z mieszkań bardzo mało można było wyratować. Że poszkodowani jedni bardzo nizko, drudzy wcale nie byli zabezpieczeni, ponoszą wszyscy bardzo wielką stratę. Zgorzało przy tem 14 gęsi i koza. Dziewięć rodzin jest teraz bez dachu, niektórzy wcale bez odzieży i pościeli.

Już tyle we wszystkich gazetach piszą o pożarach, że aż strach, pomimo to każdy, albo przeważnie większa część te nieszczęścia przez pożar spowodowane sobie lekceważy, nie pomnąc, że dziś ciebie, a jutro mnie może coś podobnego spotkać. Nie zabezpieczają swéj chudoby, ani budynków, ani inwentarza, z tą wymówką, „przecież ja sobie ognia nie pragnę“, a człek już i tak nie wie, zkąd parę groszy na wyżywienie ma wziąść.

Jest to wszystko bardzo pięknie i dobrze do czasu, ale jak się taki przypadek wydarzy, jak dzisiaj w Brennie cóż potem? Za co postawisz nowe budynki, jeżeli te pare mórg gruntu już i tak obdłużone? Niech więc każdy ile możności swoje budynki w kasie prowincyonalnéj zabezpieczenia od ognia, jak tylko najwyżej zabezpiecza, żywy i martwy zaś inwentarz w jakiem innem towarzystwie, a dostanie na przypadek nieszczęścia, pieniądze na budowanie.

Lubonia, dnia 28. 5. 92. W poniedziałek 6 czerwca, a w razie niepogody w następną niedzielę, po południu o pół 5 odbędzie się w Oporówku główne zebranie p s z c z e l a r z y na Lubonią i okolicę. O liczny udział uprasza — Zarząd.

Rozmaitosci.

— * **Gdy** razu pewnego Ludwik XV lustrował swe wojsko, towarzyszył mu ambasador angielski. Król zatrzymawszy się przed jednym grenadyerem, którego twarz bliznami cała okryta była, rzekł do ambasadora: „Przyznajesz pan, tym ludziom na twarzach wypisano, że są najlepszymi wojakami Europy.“ „Sire“, odpowiedział Anglik, „cóż mówisz o tych, którzy te blizny rąbali?“ Król zaambarasowany tą odpowiedzią milczał. Grenadyer spojrzawszy dumnie na Anglika, rzekł z lekceważeniem: „Ci dawno nie żyją“.

— * **Amator** stanu małżeńskiego. Pewien mieszkaniec Paekskillu w Stanie Nowy Jork, jakkolwiek skończył już 81 rok życia i jest po raz dziewiąty wdowcem, a ojcem 17 dzieci, poszukuje drogą ogłoszenia dziennikarskiego młodéj osoby, któraby zechciała wstąpić z nim w związek małżeński. Barton Turner, tak się ów starzec nazywa, wydał już mały majątek na koszta ślubów i pogrzebów. Pierwszy raz ożenił się mając lat 26; żona umarła mu w trzy miesiące po weselu, a była jego kuzynką, druga natomiast, również kuzynka, żyła z nim lat 19. Panie Turner nr. 3 i 4 po roku tylko używały rozkoszy szczęścia małżeńskiego z p. Turner, który po śmierci swojej czwartéj żony przez trzy lata pozostawał wdowcem. Następnie przeniósł się do Poughkeepsie, gdzie znalazł żony nr. 5 i nr. 6, które wszakże w przeciągu dwóch lat zmarły. Nr. 7 i nr. 8 żyły przez lat dziesięć, dziewiąta żona wreszcie, rodaczka p. Turner z Peeckskill, zmarła niedawno i starzec poszukuje dziesiątéj towarzyszki życia.

Wiadomości literackie.

— **Bluszczu** nr. 20 zawiera: Alicya Lathom, przez M. Ilnicką. — Pierzchliwy ptak, powieść przez Kaźmierza Glińskiego (ciąg dalszy). — Przegląd teatralny, przez Stan. Krzemińskiego. — List z Rzymu, przez Augusta — Ruch muzyczny, przez Juliusza Stattlera. — Kronika działalności kobiecej. — Z bieżącej chwili. — Ogłoszenia.

Dodatek obejmuje: Arkusz 10 powieści pod tytułem: Na nowym lądzie przez Perfalla. Przekład z niemieckiego. — Przegląd mód. — 35 wzorów ubiorów i robót z opisem. — Sekreta gospodarskie. — Dyspozycya stołu.

— **Boże** wyroki. Powiastka, napisał Wojciech Orlik. Tarnów 1892 stron 16. Świeżo opuściła prasę drukarską pod powyższym tytułem, piąta z kolei książeczka młodego dwucentowego wydawnictwa Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana. Treść jej zajmująca przedstawia oszusta, człowieka bez sumienia, który wdowie i sierotom chce wydrzeć podstępnie ich mienie, upominając się niesłusznie o oddanie długu, zaciągniętego przez męża, który jednak przed śmiercią jeszcze dług ten spłacił. Ale nie udaje się zamiar oszustowi, bo go wydają właśni wspólnicy i spotyka go zasłużona kara.

Spodziewać się należy, że książeczka ta również dobrze jak poprzednie będzie przyjęta przez czytelników, dla których jest przeznaczona, tem więcej, że przy wewnętrznej wartości, cena jéj dla najuboższego nawet jest przystępna, gdyż kosztuje tylko 2 centy.

— **Kłopoty** i uciechy Gospodarza z Kwiatowiniec. Opisał Józef Sandeczanin. Tarnów 1892. Jest to czwarta książeczka wydawnictwa dwucentowego Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana. — Autor opisuje, że przejeżdżał w jesieni przez wieś Kwiatowińce, gdzie zobaczył wielki sad przy zagrodzie wiejskiéj. Wstąpił do gospodarza, który opowiada, że sad ten założył w tym celu, aby powiększyć dochód ze swego małego kawałeczka pola; pokazuje gatunki drzew owocowych, opowiada z jakimi trudnościami, będąc ubogim, sad ten wypielęgnował i dorobił się czegoś. Mimochodem zaś wzmiankuje, jak robił nawóz sztuczny kompostowy i w jaki sposób starał się o najlepsze gatunki szczepów owocowych. Rzecz cała napisana w sposób zajmujący. Jak się okazuje z powyższego streszczenia jest to bardzo pożyteczna książeczka dla ludu i młodzieży, a nad innemi góruje jeszcze tą zaletą, że kosztuje tylko 2 centy.

— **Cudowna** lekarka. Opowiedziała Helena Piotrowska. Tarnów 1892 str. 20.

Kto wie, ile to niemowląt wymiera co roku po wsiach z powodu nieumiejętnego wychowania ich, z powodu braku należytéj opieki, ten z prawdziwem uznaniem przyjmie szóstą książeczkę ruchliwego wydawnictwa Seweryna Udzieli i Stanisława Pallana, jaka pod tytułem wyżéj umieszczonym ukazała się obecnie w druku.

Autorka w przystępnéj i zachęcającej do czytania pogadance między kobietami podaje najpotrzebniejsze rady i wskazówki o myciu i kąpieli niemowląt, o trzymaniu ich w czystéj pościeli, wśród świeżego powietrza, dalej pisze jak postępować winna matka w czasie odłączenia dziecka, czem je karmić następnie i jak je pielęgnować. Jest to książeczka, którą każda kobieta znać i czytać powinna, a każda dziewczyna piastunka umieć na pamięć. Kosztuje tylko 2 centy.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 28 maja.

Poznańskie listy zastawne 4%	102,00
Poznańskie listy zastawne [illegible]	96,10
Poznańskie listy rentowe	102,90
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	68,30
Listy polskie likwidacyjne	65,40
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	216.40
Rosyjskie 4½% listy zastawne	98 00
Zach. pruskie 3½% obligacye	95,75

Poznań, dnia 25 maja.

Ceny ustanowione przez komisyą targową	Za 100 kilogramów piękny mrk.	fen.	średni mrk.	fen.	pośledn. mrk.	fen.
Słomy	4	50	4	25	4	20
Siana	5	00	4	90	4	80
Kartofli	7	00	6	00	5	00
Skopowiny za 1 kg — 2 ft.	1	40	1	35	1	30
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	60	2	40	2	20
Jaja za kopę	2	20	2	15	2	10

Poznań, dnia 30 maja, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen	pośledn. mrk.	fen.
Pszenicy nowej	21	70	21	20	21	00
Żyta	19	50	19	20	18	80
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	00	15	00	14	50
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Groch	20	00	19	00	—	—
Kartofli	5	00	4	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 55,70 m.
70-ta 36,00 m.

Wrocław, dnia 28 maja. — Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	50
„ „ nowa	21	40	20	30	18	40
„ żółta stara	—	—	—	—	—	50
„ „ nowa	21	30	20	30	18	40
Żyto	20	80	19	70	18	40
Jęczmień nowy	17	00	16	00	14	50
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	80	14	00	13	00
Groch	21	—	19	50	18	—
Rzep	24	60	23	40	20	20
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

Berlin, 28 maja. (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 184—216 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 168—195—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 147—170 mrk podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 140—185 m. podług jakości.

Groch do gotowania 180—230 m. na paszę 160—170 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 21,5 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000 nieopodatkowana 70 m. na maj 38,2—38,7—35,7—38,5 na listopad-grudzień 36,0—35,8—36,1 m.

Szczecin, 28 maja.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 183,00—196,00 na kwiecień 000,00—000,00—000,00 m.

Pszenica za 1000 klgr. w miejscu biało-żółta nowa płacono 208,00—216,00 na marzec 000,00—000,00 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000,00—000,00 m.

Owies płacono za 1000 klgr. w miejscu 142—156 m.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr. w miejscu piękny 145—174 marek.

Można jeszcze nabyć w Ekspedycyi pisma naszego

Pan Tadeusz

czyli

ostatni zajazd na Litwie.

Historya szlachecka z 1811 i 12 r.
w dwunastu tomach, wierszem
przez
Adama Mickiewicza.

Stron 296. Cena tylko 20 fen., z przesyłką 30 fen.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".
Poznań (Posen) Wiedeńska ul. nr. 8.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy cena 1,20 mrk.
„ „ złocony 1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek „ 2,00 „

W oprawie naśladowanej kości słoniowej, brzeg złocony, okucie i zamek 3.00 „

Format zgrabny, keszonkowy, papier [illegible], welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz miłe [illegible] wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Głosu Polsk." Wiedeńska ul. nr. 8

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford. Cena 3,00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza. Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach.) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy. (O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do

Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego
Poznań (Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Żywoty Świętych Pańskich

z najlepszych źródeł opracowane podług
ks. Ojca O. Bitschnaua

z aprobatą i poleceniem Jego Eminencyi Kardyn. Księcia Prymasa Węgier, Jego Ekscelencyi Najprzew. Księcia arcybiskupa w Salzburgu i kilkunastu biskupów.

Dzieło to obejmuje 1176 stron **z 8 kolorowemi pięknemi obrazami** na dobrym białym kartonie i **330 drzeworytami** w tekście.

Format zgrabny.

Oprawa piękna, płócienna ze złotemi wyciskami, czerwonym brzegiem i futerałem

Cena 16,00 marek.

Na porto trzeba dołączyć na odległość do 10 mil 25 fen. na dalszą odległość 50 fen.

Należytość razem z zamówieniami prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego."

! Ostatnie egzemplarze !

Nadzwyczajne zniżenie ceny

Dziesięć książek treści religijnej za 2,30 z franko przesyłką.

1. Żywot Pana Jezusa przez Opecia z obrazkami około 500 stron.
2. Żywot św. Wojciecha przez X. Koszutskiego około 500 str.
3. Rozmyślanie o Najśw. Sakramencie przez X. Wysockiego z rycinami.
4. Św. Alojzy Gonzaga, żywot jego i czyny z obrazkami.
5. Ojca św. Leona XIII żywot i czyny przez X. dr. Kanteckiego.
6. Lekarstwo przeciw pijaństwu.
7. Piekło przez X. Segura.
8. Zabawa z Jezusem przy Mszy św. X. Hinczny.
9. Podarek ślubny.
10. Książka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym.

Kto nadeśle **2 marki 30 fenygów** w znaczkach pocztowych otrzyma wszystkie te dzieła i książki franko. Ponieważ posiadamy nie wielki zapas egzemplarzy, upraszamy o spieszne zgłoszenia.

Ekspedycya „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Zupełna wyprzedaż!

Z powodu **rozłączenia się wspólnictwa** i rozwiązania naszego interesu wyprzedajemy nasze **wszelkie zapasy w towarach**, jako:

Jedwabne, wełniane i bawełniane

materye na suknie

Obsady aksamitne i jedwabne — **płótno i stołowiznę** — **flanele** — **barchany** — drylichy — **dery** na konie — **kołdry na łóżka**, do spania i podróży — **dywany** — **firanki** — materye na meble — **linoleum i chodniki** — **sukna** — **chustki** jedwabne i wełniane — **szyrtyngi** — wallis — adamaszki — **bieliznę** dla pań i panów — rzeczy trykotowe

po najtańszych cenach.

Dla odsprzedających dogodna sposobność nabycia tanio zapasowych pozostałości.

Hoffmeyer & Weidemann
Stary Rynek 88.

Rzeczywista a nie zmyślona

wyprzedaż

wskutek zupełnego zwinięcia handlu.

Ceny podpadająco niskie

lecz tylko za gotówkę.

Piękny wybór w materyach wełnianych kolorowych i czarnych na suknie. Czarne i kolorowe jedwabie, aksamity itd. Dywany. Firanki. Materye na meble. Płótna. Szyfony. Szyrtyngi, Stołowizna Chustki wełn. Kołdry watowane i podróżne.

Ponieważ lokal musi być w jaknajkrótszym czasie wypróżniony, polecam powyższe artykuły

po każdéj możliwéj cenie.

J. & T. KAMIEŃSKI.
Stary Rynek 73.

Całkowite urządzenie handlowe do sprzedania.

Skład i warsztat obuwia

SCHUTZ — MARKE.

J. SKÓRACZEWSKI,
Poznań, Stary Rynek nr. 7. I. piętro.

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawię pięknie powiększony

portret!

Podług każdéj, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli**, albo w **olejnéj farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo. Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,
w Königshofen w Bawaryi.

M. Zablocki,

Poznań ul. Wilhelmowska 13 (Hotel francuzki)
poleca

pracownią i skład obuwia
mezkiego i damskiego.

Wykończenie staranne, ceny przystępne.

Szanownéj Publiczności Jeżyc i okolicy donoszę niniejszem iż otworzyłem

skład trumien

wszelkiego gatunku po tanich cenach i
skład rozmaitych mebli,
na Jeżycach numer 155

i wykonuję wszelkie zamówienia jak najrzetelniej; tak samo przyjmuję wszelkie budowle po najtańszych cenach.

Z szacunkiem
M. Trojanek,

Każdą chorobę
bez wyjątku
wyleczyć można
za pomocą
Poradnika Lekarskiego
napisanego przez
Księdza Kneippa.

(Podług metody X. Kneippa, więcej jak sto tysięcy ludzi już uleczonych zostało.)

Cena bez opr. 1,60 z przesyłką 1,70. Z oprawą 2,00 z przesyłką 2,10.

Dopełnienie do tego Poradnika wyszło p. t. Kalendarz zdrowia, dwa roczniki, które po 50 fen. osobno nabywać można. — Kupujący od razu Poradnik z dopełnieniami, płaci za wszystko: bez opr. tylko 2,40 z oprawą tylko 2,80 już z przesyłką franco. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód zawsze przekazem pocztowym pod adresem:

Księgarnia Katolicka,
Poznań, Rynek 53-54.

Proszę się przekonać!

Masło

stołowe doskonałe, uznane w Berlinie za jedno z najlepszych, ma na składzie
E. Praska,
ulica Długa nr. 12.

2 czeladzi i 2 uczni,

synów porządnych rodziców, chcących się dobrze wyuczyć wszelkich robót stolarskich, przyjmie zaraz
St. Widermański,
Poznań, Wielkie Garbary nr. 43

Handel towarów kolonialnych

jest z powodu zmiany przedsiębiorstwa **natychmiast tanio do sprzedania.**

Także przyległe pomieszkanie do wynajęcia. Bliższych wiadomości w Ekspedycyi „Orędownika" pod nr. 150.

Panny

do białego szycia ręcznego i na maszynie poszukuje zaraz
M. Kaźmierska
ulica Jezuicka 9 II piętro.

Nowe staniki bluzkowe od 1,10 m. i lepsze, bluzki batystowe, pończochy, katun, desel, muślin, kołdry watowane od 2,90 mrk. do 10,00 mk. za sztukę
M. Joachimczyk
ulica Fryderykowska 3. I piętro

Mieszkanie na I piętrze

trzy pokoje, kuchnia i przyległości od października do wynajęcia. Bliższych wiadomości przy
ul. Wiktoryi 20 II p. na lewo.

Obuwie

w wielkim wyborze
po bardzo nizkich cenach:

Kamasze męzkie już od 5,50 mrk.
„ damskie „ „ 4,25 „
„ dla chłopców „ „ 4,50 „
„ dla dziewcząt „ „ 3,00 „

Kropusy męzkie, pięknéj roboty z miękiemi lub twardemi cholewami już od 12,00 marek,
Półbuty (ciżmy) męzkie już od 6,25 m.
Kropuski dla chłopców od 4,00 mrk.
Buciki damskie 10 guz. od 4,50 „
„ dziewczęce 9 guz od 3,50 „
„ damskie sukienne guz. 7,00 m.
„Victoria" trzewiki dla kelnerów po 5,25 mrk
Trzewiki męzkie na gumie i do sznurowania od 4,50 mrk
Miałkie trzewiki damskie do sznurowania, na gumie i na guz. od 3,25
Trzewiki balowe damskie od 2,75 m.
Pantofle do turnowania, żaglowe płótno, podeszew skórkowa lub gumowa od 2 marek
Miałkie trzewiki męzkie prunelowe z gumową podeszwą **wyśmienite na chore i wrażliwe nogi** po 5,25 m.
Miałkie trzewiki męzkie z kolor. żaglowego płótna, z skórkową lub gumową podeszwą od 4,60 mrk.
Trzewiki damskie miałkie z kolorowéj skóry lub materyi już od 3,75 mrk., dziecięce obuwie od 50 fen.

poleca
Nep. Skórnicki,
Poznań, Stary Rynek 53/54.

Poszukuję jakiejkolwiek
posługi.

Jestem wdową a przytem muszę na utrzymanie mych dzieci pracować.
Wojciechowska,
Piekary 18, w podwórzu.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.